

Stanisław Przybyszewski dzieciom

Zapomniany, ostatni utwór pisarza

Katarzyna Badowska*

doi 10.24425/rl.2024.151639

ruch literacki • R. LXV • 2024 • Z. 2 (383) PL • wokół Przybyszewskiego i jego współczesnych

Dla Profesor Gabrieli Matuszek-Stec

zeszyt pod red. Anny Czabanowskiej-Wróbel (Uniwersytet Jagielloński)

i Lidii Kamińskiej (Uniwersytet Jagielloński)

PL ISSN 0035-9602

Umierając jesienią 1927 roku, Stanisław Przybyszewski miał w pisarskiej tece kilka nieukończonych prac, jak choćby rozprawa *Czarownica i czarna magia*. Miał też kilka gotowych, które pozostały w szufladzie, jak dramat *U wrót Twoich* (powstały w 1925), odrzucony przez dyrekcję teatrów warszawskich. Dzieła te pozostają nieznane – niektóre rękopisy spłonęły ze zbiorami Biblioteki Narodowej w 1944 roku, inne zaginęły w latach wojennych i powojennych¹. Ale, o dziwo, mroki niebytu pochłonęły też utwór przez pisarza ukończony i opublikowany w 1928 roku: *Nad Gopłem*. Można powiedzieć, że to jedna z najbardziej tajemniczych pozycji wśród przybyszewscianów. W zachowanej korespondencji nie ma na jej temat żadnej wzmianki, choć autor wiele miejsca poświęcał w listach sprawom związanym z procesem twórczym. Brak jej także w bibliografiach – „Nowy Korbut” w haśle poświęconym autorowi *Śniegu* nie notuje jej nawet skrótowo w spisie prac ogłoszonych pośmiertnie.

Wyjątkowość *Nad Gopłem* wynika także z faktu, że to utwór przeznaczony dla dzieci. Niezwykle wobec ciągnącej się za Przybyszewskim famy depra-

* Katarzyna Badowska – dr, Uniwersytet Łódzki.

ORCID 0000-0002-6149-5612

¹ Jedynie fragmenty sztuki *U wrót Twoich* (z aktu I i III) opublikował w 1932 r., już po śmierci Przybyszewskiego, „Dwutygodnik Literacki” (nr 5).



Artykuł jest opublikowany w otwartym dostępie (open access) na warunkach licencji Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivs (CC BY-NC-ND 4.0, <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>).

watora młodzieży, gorszyciela i satanisty!² Równie zaskakujące jest miejsce publikacji: szkolny podręcznik. I to nie pierwszy lepszy, lecz opracowany dla Ossolineum przez słynny duet autorski Bal-May według najnowszej psychologicznej koncepcji nauczania literatury. Utwór Przybyszewskiego mieli czytać dwunastolatki – uczniowie drugiej klasy tzw. gimnazjum niższego, o przyjęcie do którego – po złożeniu odpowiedniego egzaminu – można było ubiegać się po czterech latach nauki w szkole powszechnej.

I tu, być może, tkwi źródło zapomnienia. Podręcznik służył do nauki języka polskiego tylko do tzw. jędrzejewiczowskiej reformy oświaty, która nastąpiła w 1932 r.³ Tekst autorstwa Przybyszewskiego w 1936 r. zamieszczono co prawda w kolejnych wypisach (*Mówią wieki* dla czwartej klasy gimnazjów), ale wybuch wojny znacznie skrócił żywot i tego opracowania. Utwór wykluczony z obiegu szkolnego został równocześnie usunięty z literackiego parnasu. Stanisław Helsztyński, przygotowując edycję listów Przybyszewskiego, zamierzał co prawda zamieścić na końcu kilka tekstów pisarza o innym niż epistolograficzny charakterze, w tym *Nad Gopłem*, ale wybuch wojny przerwał druk ostatniego (trzeciego) tomu korespondencji, a gdy w 1954 r. zdecydowano się go wydać, to już bez dodatkowych treści, które rozbijałyby spójność publikacji⁴.

Spośród historyków literatury pamiętał o omawianym utworze Artur Hutnikiewicz, który miał szczęście uczyć się w lwowskim gimnazjum z podręcznika zawierającego tekst Przybyszewskiego, a z perspektywy dorosłego człowieka i naukowca zaliczył tę publikację w poczet „najpiękniejszych książek szkolnych, jakie stworzyła kiedykolwiek polska myśl pedagogiczna”⁵. W obieg czytelniczy próbował włączyć dziełko Jerzy Starnawski, ale

2 Ludwik Krzywicki wspominał, że Przybyszewskiego powszechnie uważano za „potęgę demoniczną, uwodzącą młodzież i ją rozpijającą, nadużywającą łatwości kobiecej. Mefistofeles, Don Juan, Faust, ba! kogo jeszcze więcej nie utożsamiano z Przybyszewskim” (L. Krzywicki, *Stanisław Przybyszewski*, [w:] tegoż, *Wspomnienia*, oprac. J. Wilhelmi, t. 2, Warszawa 1958, t. 2, s. 445).

3 W jej wyniku powstała siedmioletnia szkoła powszechna, po której ukończeniu można było wybrać dwuletnie liceum zawodowe, trzyletnie liceum pedagogiczne bądź sześcioletnią szkołę średnią, podzieloną na cztery klasy gimnazjum z małą maturą oraz dwie klasy szkoły ogólnokształcącej (ze specjalizacjami do wyboru) kończącej się tzw. dużą maturą.

4 Informację tę można ustalić dzięki zachowanej i przechowywanej w dziale rękopisów Biblioteki Ossolineum odbitce szrotkowej z 1939 r. Rejestr zmian odnotowuje też *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu*, t. IV, Wrocław 1972, s. 34–35. Zob. R. Taborski, *Przybyszewski-epistolograf w okowach cenzury*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1991/1992, t. 26/27, s. 137–141.

5 A. Hutnikiewicz, *Stanisław Przybyszewski: legenda i rzeczywistość*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Filologia Polska” 1972, z. 48, s. 54.

zainicjowane przezeń w 1994 r. niskonakładowe, broszurowe wydanie Łódzkiego Towarzystwa Naukowego przeszło niezauważone. W rezultacie badacze zajmujący się dziejami edukacji odkryli *Nad Goptem* szybciej niż znawcy Przybyszewskiego⁶...

* * *

Zakład Narodowy im. Ossolińskich miał już na początku XX wieku duże tradycje w wydawaniu publikacji edukacyjnych; w okresie zaborów posiadał nawet wyłączność na druk podręczników dla szkół powszechnych Galicji. Mimo utraty tego monopolu po odzyskaniu przez Polskę niepodległości działał bardzo prężnie i utrzymał wysoką pozycję wśród oficyn dostarczających materiałów dydaktycznych placówkom różnego szczebla w całym kraju⁷. Inicjatorem nowej serii podręczników dla trzyletniej szkoły średniej był redaktor naczelny Wydawnictw Ossolineum – Stanisław Łempicki, historyk kultury i literatury, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Przygotowanie „trylogii” do nauki języka polskiego powierzył dwóm nauczycielom gimnazjalnym: Juliuszowi Balickiemu oraz Stanisławowi Maykowskemu. Pierwszy piastował również funkcje inspektora w Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie oraz dyrektora Wydziału Programowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; Łempicki cenił go między innymi za „rzadko spotykaną inteligencję, wszechstronne zdolności i wykształcenie”⁸. Drugi, dzięki wybitnemu talentowi pedagogicznemu⁹ oraz urokowi osobistemu, cieszył się wśród młodzieży sympatią i autorytetem, a poza działalnością nauczycielską realizował się jako poeta, dramatopisarz i dziennikarz, tłumaczył Rilkego, Rimbauda, Verlaine’a i in., wykładał w Szkole Dramatycznej w Poznaniu, a we Lwowie prowadził

⁶ Zob. Z. Budrewicz, *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym. Geneza, struktura, funkcje*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków 2003. Badaczka omówiła utwór Przybyszewskiego na tle zawartości całego podręcznika.

⁷ Zob. E. Wójcik, *Podręczniki szkolne i opracowania dydaktyczne w repertuarze wydawców lwowskich dwudziestolecia międzywojennego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2013, t. 11, s. 164.

⁸ S. Łempicki, *Wspomnienia ossolińskie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo we współpracy z De Agostini, Wrocław 2006, s. 180. Zob. też Z. Budrewicz, dz. cyt., s. 35.

⁹ Łempicki (dz. cyt., s. 181) wspominał, że przed zwerbowaniem Maykowskiego do współpracy wiele słyszał „o jego nadzwyczajnych lekcjach języka polskiego, o tych dziwach i czarach dydaktyczno-metodycznych, które umiał stosować ku podziwowi dyrektorów i inspektorów”.

teatr eksperymentalny Semafor¹⁰. Autorska spółka, żartobliwie nazywana „Bal–May” lub „Maj–Baj”¹¹, postawiła sobie za cel przygotowanie podręczników do języka polskiego, które będą nowoczesne i atrakcyjne dla uczniów. Zerwano wobec tego z dotychczasową praktyką tworzenia wypisów szkolnych jako kompilacji wycinków z dzieł dawniejszych, napisanych w zasadzie z myślą o czytelniku dorosłym, a przycinanych następnie *ad usum Delphini*. Aby realnie dostosować lektury do potrzeb gimnazjalnych odbiorców w określonych grupach wiekowych oraz odpowiedzieć na zainteresowanie współczesnych wychowanków tym, co ich otacza, zdecydowano się – jak wspominał Maykowski – „zamawiać potrzebne utwory u żyjących pisarzy, a nie wyciągać z szafy nieboszczyków, choćby najwięcej utalentowanych”¹². Do współpracy w tworzeniu tekstów prozatorskich i poetyckich do trzech tomów antologii redaktorzy zaprosili więc najwybitniejszych polskich twórców. Z pokolenia Młodej Polski między innymi Jana Kasprowicz, Kazimierza Tetmajera, Władysława Orkana, Leopolda Staffa, Wacława Sieroszewskiego oraz Stefana Żeromskiego. Spośród młodszych autorów napisania czytanek podjęli się Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Kornel Makuszyński, Zofia Nałkowska, Antoni Słonimski, Julian Tuwim, Jan Parandowski i wielu innych. Maykowski, który prowadził korespondencję z pisarzami, nie tylko szczegółowo wskazywał przyszłym autorom tematy do poruszenia, ale też sugerował sposób ich ujęcia, a niekiedy zbierał materiały potrzebne do opracowania danego zagadnienia czy podpowiadał bibliografię¹³. Takie rozwiązanie pozwoliło po pierwsze uwspółcześnić materiały dydaktyczne, a po drugie kreatywnie je skomponować w starannie przemyślaną całość. Zostały zharmonizowane z koncepcją poszczególnych tomów, które z kolei wpisywały się w kompletną wizję gimnazjalnej trylogii. Zofia Budrewicz, która wnikliwie przeanalizowała te podręczniki duetu Bal–May, policzyła, że w każdym tomie pomieszczono jednakową liczbę czytanek, ujętych konsekwentnie w dziesięć cykli tematycznych (po jednym na każdy miesiąc nauki)¹⁴. Wszystkie wieńczył obszerniejszy utwór, który dzieci powinny samodzielnie przeczytać i przemyśleć w ramach pracy domowej. Przede wszystkim jednak książki cechowała spójna kompozycja

10 Zob. R. Skręt, *Maykowski Stanisław*, [hasło w:] Internetowy Polski Słownik Biograficzny, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-maykowski-1880-1961-pedagog-poeta-krytyk-teatralny>, dostęp: 23.11.2023. Jest to zaktualizowana wersja biogramu opublikowanego pierwotnie w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. XX, Wrocław 1975, s. 280–282.

11 Zob. S. Łempicki, dz. cyt., s. 182.

12 S. Maykowski, *Domy i dymy* [wspomnienia spisane pod koniec życia, niedrukowane], [rkps w:] Muzeum Literatury w Warszawie, Oddział Rękopisów, sygn. 845, t. 4, k. 568. Cyt. za: Z. Budrewicz, dz. cyt., s. 36.

13 Zob. Z. Budrewicz, dz. cyt., s. 36.

14 Tamże, s. 38.

problemowa. Lektury dla pierwszej klasy koncentrowały się wokół spraw rodziny i domu¹⁵; dla klasy drugiej – kształtowały obraz ojczyzny i nowoczesną postawę patriotyczną¹⁶; te dla klasy trzeciej podejmowały zagadnienia dotyczące ludzkości¹⁷. W ten sposób, jak wskazywała badaczka czytanek, podręczniki miały stopniowo rozszerzać krąg uczniowskiej percepcji świata oraz realizować program wychowania narodowo-obywatelskiego¹⁸, wpisany w nauczanie języka polskiego w wolnej Polsce.

Zawartość książek przemyślana była w każdym szczególe, o czym przekonują częściowo zachowane listy Maykowskiego do i od autorów oraz wspomnienia redaktora Ossolineum:

[...] Wydawnictwo Ossolineum było pierwszą firmą wydawniczą na ziemiach naszych, która postanowiła dać w czytankach polskich ogromną większość ustępów nowych, wciągając do współpracy wszystkie najznakomitsze żyjące pióra polskie, nie szczędząc na to kosztów, wyposażyć książkę w najświetniej dobrany dział ilustracyjny i szatę typograficzną. Nie zliczyłbym codziennych niemal konferencji [...], na których rozpatrywało się każdy prawie ustęp, każdy wątpliwy szczegół podręcznika. Twórcy książki rzucali garściami piękne, nowe pomysły, aż się skrzyżło; układali plany książki, chcieli z niej zrobić naprawdę jakiś arcytwór, który by wszystko poprzednie zaćmił, a wszystkich zadziwił.¹⁹

Zamierzenie się powiodło – już pierwszy z tomów gimnazjalnej antologii oceniono jako przełomowy w dydaktyce szkolnej, a wkrótce cała wydawana w latach 1926–1930 trylogia podręcznikowa została doceniona przez krytykę za oryginalność oraz wybitne walory literackie i wychowawcze²⁰. Co zapewne jeszcze ważniejsze, podręczniki nadzwyczaj podobały się uczniom, czemu dawał świadectwo Tadeusz Sinko, powołując się na reakcję chłopca, któremu podarował książki, jeszcze zanim ten osiągnął wymagany wiek gimnazjalny: „młodociany czytelnik uznał je za czytanki bardziej zajmujące niż niejedna książka beletrystyczna »dla młodzieży«, ciągle do nich wraca i, jakem się przekonał, umie każdy ustęp prawie na pamięć”²¹.

15 J. Balicki, S. Maykowski, *Kraj lat dzieciennych. Pierwszy rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących*, Lwów 1926.

16 J. Balicki, S. Maykowski, *Będziem Polakami. Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących*, Lwów 1928.

17 J. Balicki, S. Maykowski, *Miej serce. Trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących*, Lwów 1930.

18 Zob. Z. Budrewicz, dz. cyt., s. 38, 40.

19 S. Łempicki, dz. cyt., s. 181.

20 Zob. R. Skręt, dz. cyt.

21 T. Sinko, *Nowy typ „wypisów” polskich. W dziesięciolecie lwowskiej inicjatywy*, „Czas” 1934, nr 297 („Przegląd Artystyczny”. Tygodniowy dodatek do „Czasu” poświęcony sprawom literatury i sztuki, nr 37, s. 1). Gwoli podkreślenia prze-

Tom drugi, *Będziem Polakami*, stanowił w ramach serii swoisty literacki przewodnik po regionach kraju od Pomorza przez Śląsk i Podhale aż po Kresy Wschodnie. Kolejne cykle nosiły tytuły porządkujące klucz geograficzny: *Straż nad Wartą* (cykl I), *Co mówi Bałtyk?* (II), *Albośmy to jacy, tacy!* (III), „*Węgle, węgle!...*” (IV), *Wśród wierchów* (V), *Kochajmy Warszawę!* (VI), *Powisłe* (VII), *Grody Czerwieńskie* (VIII), *Nad Niemnem* (IX), *Przez łany i kurhany* (X). Konfiguracja omawiania tych całości była w założeniu ruchoma – nauczyciel miał rozpoczynać we wrześniu od analizowania z uczniami utworów dotyczących ich małej ojczyzny, a następnie przejść do czytanek prezentujących krajoznawcze i kulturowe walory sąsiednich krain Polski, by na końcu rozszerzyć interpretację o teksty poświęcone obszarom najodleglejszym terytorialnie od szkoły²².

Utwór Przybyszewskiego zatytułowany *Nad Gopłem* zamieszczono w pierwszej partii podręcznika, w której zgrupowano literackie opowiadania o realiach, krajobrazie i dziejowej przeszłości Wielkopolski oraz Kujaw²³. Był spośród nich najobszerniejszy objętościowo i przeznaczony do lektury domowej²⁴. Wzbogacono go o fotografię Jana Bułhaka przedstawiającą Mysią Wieżę, wyłaniającą się znad koron drzew i górującą nad tytułowym Gopłem.

* * *

Zaproszenie autora *Dzieci szatana* do współtworzenia cyklu *Straż nad Wartą* nie było posunięciem zaskakującym. Przeciwnie – dziwić by mogła nieobecność tekstu pisarza, który przyszedł na świat na ziemi kujawskiej

łomowej roli nowych podręczników wybitny badacz dodawał, że dawniejsze wypisy „nie były bynajmniej skarbcem klejnotów, którymi by uczniowie dobrowolnie się rozkoszowali”.

- ²² Możliwość takiej indywidualizacji w korzystaniu z podręcznika redaktorzy sygnalizowali w specjalnie wydanym przez Ossolineum prospekcie zapowiadającym tom. Zob. Z. Budrewicz, dz. cyt., s. 145.
- ²³ W tej części książki czytelnicy zapoznawali się z opowieściami o przekazywaniu w ręce Bolesława władzy i obowiązku integracji państwa polskiego przez umierającego Mieszka I (*Przysięga* Z. Kossak-Szczuckiej), o pierwszych sukcesach literackich Klemensa Janickiego w kolegium ks. biskupa Jana Lubrańskiego (*Liść wawrzynu* J. Parandowskiego), o walce Michała Drzymały z rządem pruskim (*Wóz Drzymały* J. Weyssenhoffa) czy o przebiegu (i kulturowych walorach) dożynek na wielkopolskiej wsi (*Wieniec* M. Dąbrowskiej).
- ²⁴ Przeznaczenie do samodzielnej lektury nie było wyrazem deprecjonowania tekstu. W koncepcji duetu Bal-May pracy domowej wykonywanej „w spokojnym odosobnieniu” przypadała ważna funkcja: „Nie ulega bowiem wątpliwości, że przyswajanie wiadomości czy też opanowywanie materiału odbywać się będzie najkorzystniej właśnie w pracy domowej” – pisał Balicki w rozprawce *Rola podręcznika w nauczaniu języka ojczystego*, „Zrąb” 1932, nr 11, s. 32.

(we wsi Łojewo położonej między Inowrocławiem a Kruszwicą) oraz – co istotniejsze – czuł silne duchowe związki z tym regionem, a z rodzinnego pejzażu wywodził zasadnicze cechy swej twórczości:

[...] ta ziemia ze swoimi nieskończonymi równinami, z tym piastowskim jeziorem, z tym kościołem na górze – a Górą nazywa się wieś parafialna – z tym dalekim widokiem aż hen ku Inowrocławiu z jednej strony a Kruświcy z drugiej to łożysko, przez które zawsze się przelewał i przelewa strumień mej twórczości.

Kto chce poznać najistotniejszy rdzeń mej twórczości, kto chce sobie zadać trud ujęcia mego tworu od samego korzenia, ten musi go sobie myśleć ustawicznie na tle tej ziemi, tego jeziora, tych topoli srebrnych i wierzb przydrożnych, i torfowisk, i bacherzy, ugorów i pastwisk [...].²⁵

Wyraźnym sygnałem uczuciowej więzi Przybyszewskiego z krainą historyczną nad Gopłem był już ogłoszony w 1902 r. nakładem M. Borkowskiego w Warszawie obszerny esej *Z gleby kujawskiej*²⁶. Przeprowadzona w nim emocjonalna analiza dwu ważnych utworów krajana, urodzonego w nieodległym od Łojewa Szymborzu pod Inowrocławiem Jana Kasprowicza, stała się kanwą, na której autor rozsnuł nastrojowo-emocjonalny portret Kujaw oraz sformułował oryginalną koncepcję związków artysty z ziemią rodzinną, która kształtuje jego duszę i twórczość²⁷. Literacką wartość tamtych passusów, w których Przybyszewski stworzył swoisty spychologizowany wizerunek nadgoplańskiej krainy, doceniła krytyka, nazywając je „pieśnią piękną, barwną, żywą i potężną”²⁸. Stefan Demby, wybitny bibliograf i bibliofil oraz historyk literatury, kilkustronicowy ustęp przedrukował nawet w wypisach zatytułowanych *Łany ojczyste*, pełniących funkcję podręcznika dla różnych szczebli edukacji²⁹.

Gdy Maykowski i Balicki przystępowali do opracowywania koncepcji trylogii dla gimnazjum, w „Tygodniku Ilustrowanym” trwał druk wspomnień

²⁵ S. Przybyszewski, *List do Henryka Biegeleisena z czerwca 1913 r.*, [autobiografia], [w:] tegoż, *Listy*, t. 2, oprac. S. Helsztyński, Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku oraz Spółka Wydawnicza „Parnas Polski”, Warszawa 1938, s. 581–582. Pierwodruk pt. *Moja autobiografia*, [w:] „Wiadomości Literackie” 1928, nr 18, s. 2.

²⁶ Wcześniej jego fragmenty drukowała „Młodość” (1900, nr 6, s. 115–122), a treść przyszłej rozprawki Przybyszewski wygłaszał w formie odczytów.

²⁷ Poddając interpretacji poemat dramatyczny *Na wzgórzu śmierci* oraz hymn *Święty Boże, Święty Mocny*, Przybyszewski dowodził, że artystę zespała z ziemią, na której przyszedł na świat, więź organiczna i metafizyczna; ona formuje jego osobowość oraz warunkuje późniejszą percepcję rzeczywistości. Dlatego Kasprowicz zostaje nazwany w eseju „synem ziemi”.

²⁸ W.M., *Przybyszewski o Kasprowiczu*, „Głos” 1901, nr 19, s. 287.

²⁹ *Łany ojczyste. Wyjątki z pism autorów polskich. Książka dla młodzieży i dorosłych*, cz. 2, wybór S. Demby, wydawnictwo M. Arcta, [Warszawa 1916], s. 264–268.

Przybyszewskiego zatytułowanych *Moi współcześni*³⁰. Gdy kompletowali teksty do *Będziem Polakami*, tom memuarów młodopolskiego pisarza ukazał się w księgarniach³¹. Autobiografię inicjowały przypomnienia krajobrazu rodzinnego i przeżyć dzieciństwa, które autor prezentował jako własne mentalne sygnatury w przekonaniu, że jego dusza wybrała miejsce wcielenia. Napisana językiem barwnym, żywym, miejscami ze swadą, potwierdzała, że Przybyszewski ma olbrzymi dar opowiadania. Wybór Przybyszewskiego jako współautora kujawskiego wątku musiał więc być oczywisty.

* * *

Utwór *Nad Gopłem* nie był pierwszym tekstem Przybyszewskiego funkcjonującym w charakterze czytanki, ale jedynym napisanym całkowicie z myślą o dziecku. Pisarz znalazł klucz do zainteresowania małych czytelników w wyborze formuły zbliżonej do gawędy. Zachowanie właściwości żywej mowy, prowadzenie swobodnego, bezpretensjonalnego opowiadania z licznymi zwrotami do odbiorców pozwoliło na zaangażowanie uwagi adresatów oraz stworzenie nastroju poufałości i familiarności, redukującego dystans między mówiącym a słuchaczami³². Wybór gatunku imitującego spontaniczną wypowiedź sprzyjał swobodzie w prowadzeniu wątków i wpleceniu elementów anegdotycznych pozwalających uniknąć nudy, a dodatkowo rozluźnieniu konturów kompozycyjnych, co stanowi charakterystyczny rys poetyki pisarza.

Narrator *Nad Gopłem* wciela się w rolę przewodnika, który wprowadza „kochane, zielone skauciki”³³ w tajniki swych stron rodzinnych. Zanim to

³⁰ Zob. S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, „Tygodnik Ilustrowany” 1924, nr 1–52.

³¹ Prace nad pierwszym tomem podręcznika rozpoczęły się w 1924 r. i zwieńczone zostały publikacją *Kraju lat dziecinnych* w 1926 r., wówczas redaktorzy antologii przystąpili do opracowywania czytanek dla klasy drugiej. Wydane w tym czasie osobno wspomnienia Przybyszewskiego nosiły podtytuł *Wśród obcych*. Ich druga część, z podtytułem *Wśród swoich*, ukazała się pośmiertnie (w 1930 r.) na podstawie pozostawionych przez pisarza zapisków.

³² Zob. B. Makowski, *Gawęda*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda i S. Tynecka-Makowska, Universitas, Kraków 2006, s. 270–273; *Gawęda*, [w:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, wyd. 3 poszerz. i popr., Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000, s. 177–178.

³³ S. Przybyszewski, *Nad Gopłem*, [w:] Juliusz Balicki i Stanisław Maykowski, *Będziem Polakami. Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1928, s. 39 (dalej skrótna lokalizacja cytatów z czytanki w tekście głównym). Określenie uczniów „skaucikami” było nawiązaniem do koncepcji podręcznika, pomysła- nego jako zaproszenie do literackiej wędrówki po regionach Polski, co sygn-

jednak uczyni, zweryfikuje dziecięce wyobrażenia, profilowane przez pełne niezwykłych wydarzeń legendy oraz lektury o prastarych czasach, jak choćby *Stara baśń* Józefa Ignacego Kraszewskiego: „[...] tyle wam naopowiadano o tym wszystkim w szkole! A tu z tego nic: ani aniołów na wizycie u Rzepichy, ani Popiela, ani jednej myszy nawet” (s. 39) – uprzedza małych wędrówców. Braku śladów po protoplastach dynastii piastowskiej, których istnienie na najstarszych ziemiach państwa polskiego podpowiadałaby gimnazjalistom rozbudzona fantazja, nie rekompensuje nawet krajobraz – jednostajny, monotony, płaski, wobec którego pisarz chętnie stosował porównanie „jak stół” (s. 39)³⁴. To studzenie dziecięcych oczekiwań co do legendowo-mitycznej kolebki polskości pełni w strukturze tekstu funkcję pomysłowego suspensu. Poczucie, że nadgoplańska kraina nie oferuje „nic tak nadzwyczajnego” (s. 39), zostaje w kolejnych akapitach obalone, a narrator przekonuje czytelników, że rozczarowanie, jakie rodzi zazwyczaj pierwszy kontakt z Kujawami, jest mylne, i proponuje własną perspektywę: „Nie martwcie się przecież, że to nie jest »takie«, jakbyście chcieli. Będzie takie, jeżeli ja przyjdę po cichu i siądę między wami w rowie wśród ciepłych krwawników i zacznę mówić o wszystkim” (s. 39). Gawęda nie przeradza się bynajmniej w regularny wykład. Narrator nie zamierza prowadzić prelekcji z pozycji quasi-nauczycielskiego autorytetu. Czeką na pytania uczniów, co sygnalizuje jego otwartość na małego odbiorcę, a na poziomie kompozycji pozwala urozmaicić sytuację narracyjną poprzez stworzenie fikcyjnej sytuacji dialogu mówionego. Udzielane skautom odpowiedzi uzmysławiają właśnie, w czym tkwi niedostrzegalny na pierwszy rzut oka czar Kujaw. Podmiot mówiący nie dokonuje ich oglądu na podstawie realiów geografii fizycznej, danych administracyjnych czy skali produkcji gospodarczej, lecz percypuje je przez pryzmat emocji, serca i wyobraźni. Rozbrajająco przyznaje, że będzie odpowiadał „po swojemu: nie bardzo porządnie, ale za to bardzo serdecznie” (s. 39), a w deklaracji tej znajduje odbicie kwintesencja stylu

lizował wstępny wiersz S. Maykowskiego, w którym gimnazjaliści mogli odnaleźć wezwanie: „Znać Polskę: ten cel nam przyświeca, / Więc kije do ręki, jak skauci!” (S. Maykowski, *** *Ten wiersz jest w książce pierwszy...*, [w:] *Będziem Polakami*, s. I).

³⁴ W szkicu *Z gleby kujawskiej* pisał: „[...] wokół roztacza się ogromna przestrzeń, pierwotna, bez konturów, zlewająca się na krańcach czarnym szlakiem ugorów z błękitnym niebem. Jak daleko oko sięga, gładka jak stół – cicha, a bezbrzeżna melancholia, co duszę na miękkim mol nastraja i ją kołysze w głęboką zadumę” (S. Przybyszewski, *Z gleby kujawskiej*, wyd. II, nakładem Księgarni M. Borkowskiego, Warszawa 1904, s. 23–24). W *Moich współczesnych* twierdził, że w chwili wcielenia jego dusza ujrzała „olbrzymią przestrzeń, równiuteńką jak stół, nagą prawie, tylko tu i ówdzie parę dróg obsadzonych wierzbami” S. Przybyszewski, *Moi współcześni. Wśród obcych*, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa 1926, s. 7).

i techniki twórczej Przybyszewskiego, który mylił daty, przekreślał nazwiska i nonszalancko traktował fakty, o czym doskonale wiedzą znawcy, w tym przede wszystkim edytorzy, jego dzieł³⁵. Toteż na pytanie o wielkość Gopła narrator-gawędziarz wyznaje bezradnie: „[...] nie wiem, ile ma kilometrów kwadratowych” (s. 39). Zagajony o dochody mieszkańców z wydobycia torfu mówi: „I tego nie obliczałem” (s. 39). Opinię o doskonałej jakości nadgoplańskiej pszenicy kwituje następująco: „Tak mówią ludzie, bo co do mnie, to nie byłem nigdy gospodarzem” (s. 39)³⁶. Braki merytoryczne, celowo akcentowane, nie zdradzają tu niedostatku wiedzy niekompetentnego przewodnika, lecz odsłaniają ich nieistotność dla podmiotu poznającego. Gopło, torf i zboże – skarby Kujaw – mierzy on inną niż obiektywna miarą. Potrafi godzinami opowiadać o jeziorze, które

[...] jest w swoim ogromie złote i szklano-nieruchome w pogodę, a [...] czarne i oszalałe, kiedy je smagają błyskawice, a wicher, straszliwy kujawski wicher, wygrywa nad nim na swych czarcich waltorniach i fletach. (s. 39)

Wie

[...] jak się kłania pszenica, kiedy w dzień Bożego Ciała ksiądz podniesie, niby małe słońce, monstrancję [...], jak po wielkim ruchu w żniwa robi się naraz cicho i rozpaczliwie smutno na polach, jak drzewa, podobne do widm, zaczynają straszyć po drogach, a ścierńska świeca w księżycu niby ogromna podeszwa ze srebrnymi gwoździami (s. 39–40).

Rozpoznał miejsca niebezpieczne i potrafi unikać zagrożeń czyhających na nieostrożnych lub zabłąkanych:

[...] umiem za to skakać przez rowy nad torfowiskami [...] i nie lękam się mokradet, które lubią „wciągać”: wieczorem zwłaszcza, kiedy „zły” chodzi ze swą błędną latarnią, kiwając nią na pijaków. (s. 39)

W tej perspektywie Kujawy jawią się jako kraina widm, dziwów i tajemniczości, gdzie wszystko może przybrać nieoczekiwaną postać i odsłonić podłoże magiczne. Takiej konstatacji służą także wspomniane przez opowiadającego sylwetki mieszkańców Nadgopla, m.in. torfiarza nazwiskiem

³⁵ Zob. noty edytorskie w tomach publikowanych nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w ramach edycji krytycznej dzieł literackich Stanisława Przybyszewskiego pod kierownictwem Gabrieli Matuszek-Stec.

³⁶ W eseju poświęconym utworom Kasprowicza autor pisał, że urodzajna ziemia Kujaw bierze początek w okolicach ujścia Noteci do Gopła, „a kiedy na św. Piotra i Pawła z okolicznych wsi lud jedzie na odpust do Kruszwicy, raduje się złocistym żniwem jędrnej pszenicznej ziemi” (S. Przybyszewski, *Z gleby kujawskiej*, s. 22).

(a może przydomkiem?) Piernik, który rzekomo wierzył, że czarne psy to wcielone w zwierzęta dusze Niemców, toteż strzelał do nich z poświęconego trojaka w przekonaniu, „że każdy trafiony rozlewa się w smołę” (s. 40)³⁷. Przede wszystkim zaś Ulichy – pomocy domowej, która uchodziła we wsi za czarownicę, a do swych tajemnych mikstur sprowadzających nieszczęścia na ludzi i zwierzęta wykorzystywała schwyte w nadgoplańskich szuwarach gady i płazy³⁸. Zofia Budrewicz bardzo krytycznie i z „nieprzyjemnym zdziwieniem” oceniała wprowadzenie wątku Ulichy, uważając, że był on szkodliwy z wychowawczego punktu widzenia, ponieważ z pewnością wywoływał w czytelnikach przerażenie i obrzydzenie³⁹. Nie wydaje się, by oburzenie badaczki było uzasadnione. Doświadczenie lęku przed diabolicznym – czy po prostu z dziecięcej perspektywy „dziwnym” – dorosłym nie jest obce bodaj żadnemu dziecku, zatem uciekający przed Ulichą narrator odwoływał się do charakterystycznych dla wieku emocji. Postać służącej pozwoliła poza tym zasygnalizować przesadność kujawskiego ludu, a przede wszystkim wykreować nastrój niesamowitości i nieoczywistości nadgoplańskich okolic, gdzie może nie ma Rzepichy, ale jest Ulicha⁴⁰. Podobną funk-

37 Nieco inaczej postać torfiarza Piernika wspominał Przybyszewski we wcześniejszych tekstach. W rozprawce *Z gleby kujawskiej* czytamy (s. 23), że był on drużbą na wszystkich okolicznych weselach „i padł ofiarą swego zawodu, bo się doszczętnie rozpił”, a później powiesił się przy rozstajnych drogach. W postaci czarnego psa miał być natomiast widywany członek loży masonskiej z Ostrowa, wsi leżącej na południe od Kruszwicy. Wersja z czytanki jest już nieco bliższa przekazowi z powstałych mniej więcej w tym samym okresie *Moich współczesnych*, choć – co zrozumiałe – pomija wątek wolnomularstwa na Kujawach: „[...] widziano częstokroć okolicznych obywateli niemieckich, którzy przeważnie byli masonami (piękną lożę murowaną w kształcie wieży mają stąd niedaleko we wsi Tupadły) zamienionych w ogromne czarne psy z jarzącymi się ślepiami, grzebiących za ukrytymi [...] skarbami. Stary torfiarz Piernik opowiadał mi, że raz takiego psa-masona ubił poświęconym trojakiem, a jak podszedł bliżej, ujrzał, że z psa została tylko kupka smoły” (S. Przybyszewski, *Moi współcześni. Wśród obcych*, s. 18). W przekazie dla uczniów tajemniczego masona w roli bohatera negatywnego zastąpił wróg-zaborca. Jako dowód oporu wobec germanizacji Wielkopolski służyła też w czytance postać ojca pisarza – nauczyciela w łojewskiej szkole, który przekazywał dzieciom wiedzę o polskich bohaterach i wybitnych twórcach narodowych.

38 Postaci Ulichy Przybyszewski poświęcił więcej miejsca w *Moich współczesnych*. Wspominał tam m.in., że wielokrotnie był świadkiem jej czarodziejskich praktyk i profanowania przez nią symboli religijnych, a także padł ofiarą rzuconego przez nią uroku.

39 Zob. Z. Budrewicz, dz. cyt., s. 153–154.

40 Podobne zdanie musieli mieć wydawcy, urzędnicy MWRiOP dopuszczający publikację do użytku szkolnego oraz recenzenci Komisji Oceny Książek Szkolnych, skoro nie zakwestionowali treści na etapie starannej i wieloetapowej weryfikacji podręcznika.

cję uwypuklenia niezwykłości regionu pełniła odpowiedź na uczniowskie pytanie o położenie małych miejscowości znanych z mapy – udzielając jej, narrator odwołał się nie do źródłosłowów językoznawczych, lecz do etymologii wytworzonej przez pamięć historyczną (a opartej na przekształceniu związków frazeologicznych). Kładła ona nacisk na barwną przeszłość miejsca i bohaterstwo jego mieszkańców:

Mątwy nazywają się tak dlatego, iż pod nimi woda zmąciła się od krwi szwedzkiej. Gdzie oddziały Szwedów padły w walce, powstały Tupadły, zaś gdzie tym naszym dawnym nieprzyjaciołom skórę najlepiej wyłojono, tam leży moje rodzinne Łojewo (s. 40).

Taka prezentacja Kujaw eksponuje ich utajone baśniowe oblicze, które – narrator nie ma co do tego wątpliwości – musi zaintrygować uczniów: „Widzicie, że wam się moje strony wydają teraz ciekawsze!” – wykrzykuje z satysfakcją (s. 40). Ale choć sposób prowadzenia pogadanki (i szerzej – sposób budowania struktury tekstu) podyktowany jest, co oczywiste, pragnieniem utrzymania uwagi gimnazjalnego odbiorcy oraz celami stricte artystycznymi, to wypływa jednocześnie z najgłębszego przeżycia narratora-Przybyszewskiego, który wzruszająco wyznaje: „[...] moje biedne, resztką sił bijące serce kochało dużo na świecie, ale niczego nie ukochało tak silnie, jak tę okolicę nadgoplańską” (s. 40). Ta deklaracja, odsłaniająca twórcę powiązanego korzeniami z rodzinną ziemią niby jedna z nadgoplańskich topól, „które po upływie lat powyrastały w królewskie drzewa” (s. 42), stanowi pendant do drugiej partii tekstu, będącej zapisem wspomnień pisarza z czasów, gdy był dzieckiem – mniej więcej rówieśnikiem adresatów utworu (czyli na przełomie siódmej i ósmej dekady XIX wieku). Centralne miejsce zajmuje w owych retrospekcjach Gopło, bo też ono stanowiło *axis mundi* przestrzeni zakreślonej dziecięcą percepcją. Autor cofa się myślą do podejmowanych wbrew rodzicielskim zakazom samodzielnych wypraw nad błyszczące za oknami lustro wody, o którym pięknie pisał w w *Moi współczesnych*: „[...] to jezioro tak się zrosło z moją duszą, że siebie bez Gopła pomyśleć nie mogę”⁴¹. Co nadzwyczaj ciekawe, przyciągały tam chłopca dźwięki:

A nad Gopło ciągnęło mnie coś zawsze. [...] wybiegałem w największy południowy upał słuchać pobrzęku srebrnych liści potrząsanych leciuteńkim wietrzykiem i szelestu sitowi, z których odzywały się czasem przenikliwie kuliki. Słońce mnóstwem błyszczących szpileczek kłuło wodę. Patrzyłem w jezioro, póki mnie nie rozboleły oczy, a potem je zamykałem i słuchałem tylko, słuchałem, aż rozhowory topoli i ostre krzyki ptactwa

41 S. Przybyszewski, *Moi współcześni. Wśród swoich*, Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska, Warszawa 1930, s. 18.

wodnego, brzęki chrabąszczów i szabliste zgrzyty trzciny złąły się w jeden ton, wznoszący się i opadający na przemian w bezustannych powrotach na „kseb” i na „ocip”. (s. 42)⁴²

Synestezyjne odczuwanie świata, oparte na interferencji postrzeżeń wzrokowych i akustycznych, odzwierciedla pasję do muzyki⁴³, na którą – jak unaocznia Przybyszewski – uwrażliwiła go właśnie nadgoplańska okolica⁴⁴. Czytanka jest bowiem nie tylko gawędą o miejscu, ale w równej mierze opowieścią o rodzeniu się artysty. Warto zauważyć, że matka-ziemia („pramatka” polskich ziem – jak nazwie pisarz Kujawy w innym miejscu⁴⁵) i matka-rodzic konotują w pamięci opowiadającego sztukę. Znaczące, że jego „najtkliwsze” (s. 40) wspomnienia wiążą się ze starym fortepianem, „o klawiszach podobnych do wielkich złotych zębów” (s. 40), na którym grywa – i uczy grać małego Stasia – matka⁴⁶. Ale samo wyobrażenie kobiety

42 Niemal identyczny fragment zamieścił Przybyszewski w *Moich współczesnych. Wśród obcych* (s. 21). Kujawskie określenia na „kseb” i na „ocip” (czyli „ku sobie” i „od siebie”) zostały zaczerpnięte z praktyki rolnej – oddają ruchy kosa, jakie wykonuje żniwiarz.

43 Muzyka odgrywała ogromną rolę zarówno w życiu, jak i w twórczości Przybyszewskiego. Zachowało się wiele świadectw i relacji potwierdzających, że pisarz oczarowywał, a nawet hipnotyzował słuchaczy grą na fortepianie pomimo niedociągnięć technicznych. „Miewał chwile natchnienia; wtedy grał dużo i chętnie. Czuło się przez splot chropowatości technicznych wielką muzykalność” – wspominał dyrygent i śpiewak Antoni Miller (tenże, *Przybyszewski jako muzyk*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 18, s. 6). Pisarz był także autorem rozpraw o muzyce Chopina (zob. m.in. *Chopin a naród*, 1910). Aspektem muzycznym w biografii i dorobku Przybyszewskiego poświęcono w badaniach sporo uwagi – zob. m.in. S. Świerzewski, *Muzyka w życiu Stanisława Przybyszewskiego*, „Poradnik Muzyczny” 1969, nr 1 (s. 5-7) i 9 (s. 3-6); L. Richter, *O poglądach Stanisława Przybyszewskiego na muzykę*, „Muzyka” 1971, nr 1, s. 3-27; M. Sokalska, *Chopin Przybyszewskiego*, [w:] *Przybyszewski. Re-wizje i filiacje*, red. G. Matuszek, Kraków 2015, s. 155-167. Wpływ Przybyszewskiego-muzyka na niemieckie środowisko literackie przełomu XIX i XX w. omówiła G. Matuszek, *Der geniale Pole? Niemcy o Stanisławie Przybyszewskim (1892-1992)*, Universitas, Kraków 1996, s. 140-142.

44 Jeszcze dobitniej inspirujący wpływ Gopla podkreślił Przybyszewski w *Moich współczesnych (Wśród obcych)*, s. 10): „A czy mógłbym mieć rozkoszniejszą muzykę nad te wściekle harce, jakie nadgoplańskie wichry wygrywały na potwornych piszczalkach, szatańskich fletach, waltorniach i fagotach, jakie się widuje na obrazach van Aacka lub Breughla piekielnego? A mózg ludzki nie zdołał jeszcze wymyślić instrumentów, które by mogły, choćby w najodleglejszym przypomnieniu, oddać tę muzykę szalejącego Gopla, które mnie do snu kołysało!”

45 Zob. S. Przybyszewski, *Z gleby kujawskiej*, s. 20.

46 W dalszej partii tekstu Przybyszewski dokładniej scharakteryzował ów instrument: „Ten raczej mozartowski szpinet o brzdękach jakby harfy bardzo kiepskiej był jedyną spuścizną matki po zmarłym dziadku. Wiecznie łamały się

niknie, rozplywa się, zostaje wchłonięte przez reminiscencje muzyczne. Matka staje się niejako synonimem pieśni:

Była tak drobna i wątpła, że właściwie kiedy o niej myślę, to przypominam sobie nie tyle ją, ile śliczną pieśń, którą śpiewała słabym, dla mnie seraficznie pięknym głosem:

Blade kłosa na odłogu,
Jak sieroty twarz,
Pójdę, powiem Panu Bogu,
Że to zagon nasz.

Prosząc o deszcz bezustannie,
Wyprosiłam grad.
Pójdę, powiem Marii Pannie,
Że już dosyć strat. (s. 40–41)⁴⁷

Rozbudowana w strukturze utworu funkcja wspomnień muzycznych – wśród których ważna rola przypada epizodowi powielającemu (choć oczywiście z pewnymi przetworzeniami) doświadczenie Janka Muzykanta – ilustruje drogę Przybyszewskiego do pisarstwa. Marzenie o maestrii w grze na fortepianie, nieco paradoksalnie, owocuje przecież pierwszym utworem literackim, swoistym lirykiem religijnym – litanią do św. Cecylii, patronki muzyki („Po raz pierwszy odczułem radość, jaką przepeśniało mnie zawsze później pisanie” – wyznaje narrator nastoletnim odbiorcom, s. 45). Autor osnuwa zatem centralną część czytanki na następującej sekwencji myślowej: nadgoplańska przyroda i jej dźwięki – ambicje muzyczne – sztuka

w nim młoteczki, osadzone na gęsiach piórkach, struny zaś, ze starości zardzewiały, chryply bezustannym katarem, a ponieważ niejednej brakło, więc głuchy, suchotniczy kaszel przerywał wszelką melodię częstym »Memento mori«” (s. 43).

⁴⁷ Pieśń ta, licząca w sumie sześć strof, w opracowaniu na głos i fortepian została zamieszczona w partyturowej edycji wydanej w 1851 r. przez Kazimierza Lubomirskiego, ale Dorota Przybyszewska posiadała zapewne wersję odręcznie przepisaną, „bo drukowane – jak czytamy we wspomnieniu – jako bardzo drogie, były wtedy rzadkością” (s. 44). Utwór funkcjonował jako anonimowy, dopiero niedawno badacze dokonali jego atrybucji, dowodząc, że tekst napisał Cyprian Kamil Norwid (zob. E. i P. Chlebowski, „Blade kłosa na odłogu... – nieznaną wiersz Norwida”, „Studia Norwidiana” 2016, z. 34, s. 101–124). Te same dwie pierwsze strofy pieśni Przybyszewski przytoczył w *Moich współczesnych*, wspominając matkę, która uczyła go gry na fortepianie i rozbudziła w nim miłość do muzyki. Co ciekawe, obecność cytatu w tomie wspomnień pisarza posłużyła Chlebowskiemu jako jeden z argumentów poświadczających popularność *Bladych kłosów...* podczas rodzinnego muzykowania na przełomie XIX i XX w.

słowa. Jeśli uznamy środkowe ogniwo za pośredniczące i pozwolimy sobie na dokonanie uproszczenia, otrzymamy równanie: Nadgople = twórczość literacka⁴⁸. Architektonika utworu w misterny, a przy tym przejrzysty dla młodego odbiorcy sposób, lokalizowała więc źródła pisarstwa Przybyszewskiego, ilustrowała nierozzerwalną więź artysty z ziemią rodzinną. W końcowej, skonstruowanej klamrowo partii czytanki ten związek zyskał jeszcze dobitniejszą eksplikację. Gawędziarz i – jak się teraz okazuje – dojrzały pisarz, który w eseju z 1902 r. zaliczył w poczet „synów ziemi” Kasprowicza, nie tylko utożsamia się z Kujawszczyzną, ale redukuje swą osobę do elementu jej pejzażu: „Jeśli po latach przeczytacie wiersze Jana Kasprowicza i moją prozę, przypomni się wam ta woń polna i nadwodna. Bo i my obaj niczym tu może nie byliśmy, tylko łopianem i krwawnikiem znad Gopła” (s. 46) – zwraca się do gimnazjalistów⁴⁹.

Badania nad wątkami regionalnymi w twórczości autora *Dzieci szatana* dowiodły, że taka autodeklaracja nie była pozą przyjętą na użytek obywatelskiego wychowania młodzieży⁵⁰. Artur Hutnikiewicz uważał nawet, że

48 W tym miejscu otwiera się pole dla teorii metaadźwięku i konotowanej przez nią teorii metasłowa, w których znalazło wyraz przekonanie Przybyszewskiego, że muzyka i mowa to ekspresja bezpośredniej reakcji uczuciowo-emocjonalnej na zjawiska rzeczywistości (zob. m.in. S. Przybyszewski, *Szopen (Impromptu)*, [w:] tegoż, *Na drogach duszy*, L. Zwoliński i spółka, Kraków 1900, s. 85–104), ale oczywiście w tekście dla małych czytelników tych kwestii autor nie poruszał.

49 Przywołanie postaci Jana Kasprowicza miało umotywowanie także w strukturze całego podręcznika, w którym czytankę Przybyszewskiego bezpośrednio poprzedzał wiersz poety z Szymborza *Pamiętam te piaski nad wodą...*, poświęcony krajobrazom rodzinnych stron. Ze wspomnień Maykowskiego wynika, że redaktorom antologii zależało na tym, by tekst przeznaczony do lektury domowej zawierał wspomnienie o obu twórcach znad Gopła (zob. tenże, *Domy i dymy*, k. 578 oraz Z. Budrewicz, dz. cyt., s. 152), toteż w środkową część utworu Przybyszewski wplótł reminiscencje ze spotkań z o siedem lat starszym „Jaśkiem Kasprowiczem”, który pasł nad jeziorem krowy i uczył się gramatyki łacińskiej, a niekiedy opowiadał o czytanych przez siebie książkach i przede wszystkim podejmował pierwsze próby literackie: „Byłem za mały, żeby je zrozumieć. Wiem tylko, że były o Gople” (s. 41) – napisał Przybyszewski.

50 Już na początku lat trzydziestych XX w. Stanisław Kolbuszewski tropił w utworach (zwłaszcza poematach prozą) Przybyszewskiego liczne obrazy i motywy kraju lat dziecińczych, podkreślając jednak, że autor dokonuje ich poetyckich przetworzeń i unika ujęć realistycznych (zob. tenże, *Stanisław Przybyszewski: motywy regionalne*, [w:] tegoż, *Romantyzm i modernizm. Studia o literaturze i kulturze*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1959, s. 281–306). Kilka lat później biograf pisarza, Stanisław Helsztyński, stwierdził we wstępie do edycji listów, że „cała twórczość [Przybyszewskiego] pisana językiem niemieckim to w gruncie rzeczy wątki polskie, wielkopolskie, kujawskie czy pałuckie” (S. Helsztyński, *Stanisław Przybyszewski 1868–1927. Zarys biograficzny*, [w:] S. Przybyszewski, *Listy*, t. 1, zebrał i oprac. S. Helsztyński, Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki

w karierze literackiej pisarza (a także Kasprowicza) ujawniła się „potencja kulturotwórcza” Nadgopla. „Otóż Kujawy i Wielkopolska zdają się trwać niezmiennie, na przestrzeni całej twórczości, w polu najgorętszych i najżywszych przywiązań Przybyszewskiego” – twierdził literaturoznawca⁵¹. Oczywiście mała ojczyzna uwidaczniała się w tym dorobku w twórczym przeżyciu, a nie mimetycznym odtworzeniu⁵². I do takiego uwrażliwienia na świat inspirowała uczniów czytanka. Autor pokazywał, że Polska rodzi się w intymnym, osobistym i kreacyjnym doświadczeniu, że jej piękno i urok to kwestia percepcji. Przyroda kujawska była dla pisarza przede wszystkim „przedmiotem estetycznym, który wyposaża w pewną subiektywną treść psychologiczną⁵³”. Tym samym mogła stać się dla gimnazjalistów, których opowiadający żegnał słowami:

Wiem, że będzie pogoda, gdy przyjedziecie. [...] Rowy się do was uśmiechną krwawnikami, a zboże odstąpi w sobie tu modrak, tam mak. I przyjdą dziewanny z piasków, a łopiany was oblegną zewsząd, zaś mokradła będą z daleka, jak zwykły, bełkotać żabimi głośami. (s. 46)

Utwór Przybyszewskiego nie zawiera oczekiwanej od podręcznika rzeczowej wiedzy, nie jest też zwykłą literacką lekcją geografii ojczystej. To uczuciowo-nastrojowy portret miejsca, który za pomocą odpowiednio realizowanej funkcji impresyjnej kształtuje emocjonalny stosunek do krainy nad Gopłem, a przy tym wpisuje się w międzywojenny wymóg realizacji zadań wychowawczych „na fundamencie przeżyć dziecka”⁵⁴.

Ten nurt tematyczny czytanek – jak ustaliła Zofia Budrewicz – dobrze korespondował z programem nauczania gimnazjum niższego, który wskazywał na rolę lektury o treści uczuciowej, zaspakajającej „żywą ciekawość, właściwą wiekowi młodemu”.

w Gdańsku oraz Spółka Wydawnicza „Parnas Polski”, Warszawa 1937, s. XIII–XIV). Ostatnio Marek Wedemann wykazał, że akcja powieści *Dzieci szatana* obfituje w reminiscencje z Wągrowca na Kujawach, gdzie przyszły pisarz uczęszczał do gimnazjum i dokąd rodzina Przybyszewskich przeprowadziła się z Łojewa (M. Wedemann, *Gdzie rozgrywa się akcja Dzieci szatana Stanisława Przybyszewskiego? Destrukcja i rekonstrukcja świata przedstawionego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2021, nr 14, s. 351–390).

51 A. Hutnikiewicz, dz. cyt., s. 54.

52 Przybyszewski od początku zrywał w swej twórczości z techniką realistyczno-naturalistyczną i prymatem *mimesis*: „[...] ja nienawidzę opisywaczy rzeczywistości, nienawidzę niekończącego się określania mebli, piękności bohaterów i bohaterów, krótko mówiąc nienawidzę wszelkiego przedstawiania rzeczywistości” – deklarował (S. Przybyszewski, *List do Alfreda Neumanna* [b.d.], [w:] tegoż, *Listy*, t. 1, s. 173).

53 S. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 284.

54 Z. Budrewicz, dz. cyt., s. 141.

Korespondował też z popularnymi na Zachodzie, zwłaszcza w Niemczech, wskazaniem pedagogów, by dać dziecku możliwość poznania przeżyć głęboko wrażliwych pisarzy i ich bezpośredniej reakcji na pewne zjawiska życiowe.⁵⁵

Powyższe cechy czytanki Przybyszewskiego uzasadniały zakwalifikowanie jej jako – w wielu fragmentach wzruszającej – lektury domowej.

Mimo iż *Nad Gopłem* zawiera wątki i myśli zawarte wcześniej w esejju *Z gleby kujawskiej* oraz w pierwszym tomie *Moich współczesnych*, jest kompletnym, samoistnym, gawędziarsko-wspomnieniowym utworem o innym niż tamte teksty adresie czytelnicznym. Co więcej, odsłania nieznane oblicze Przybyszewskiego-pisarza – potrafiącego „rozmawiać” z dziećmi oraz znakomicie operującego stylem i kompozycją w celu poruszenia dziecięcych emocji. Ta precyzja warsztatowa, nietypowa dla autora *Śniegu* jako twórcy dzieł dla dorosłych, skłania do przypuszczeń, iż swój udział w ostatecznym kształcie czytanki mogli mieć redaktorzy antologii, zwłaszcza że Maykowski przypisywał sobie rolę ghostwritera. Przybyszewski rzekomo dostarczył notatki „gryzmołone na niebieskich świstkach”⁵⁶, które pedagog przeistoczył w dzieło:

Trzeba było naślęczyć się dobrze nad tą pracą. Ale trudno! Dawny, naprawdę poważny pisarz, wyczerpał się i musiałem jego pióro podrobić. Udało mi się: wnoszę z szeregu recenzji wychwalających niewyczerpaną świeżość twórczą Przybysza. „Jak ty znasz moją duszę!” – dziękował mi on sam za te drukowane komplementy, skierowane w jego stronę. – Rzeczywiście, przysięgłbym, że to ja sam pisałem – dziwił się Przybyszewski.⁵⁷

Z kilku powodów trudno tym słowom bezkrytycznie zawierzyć. Wątpliwe, by tekst nadesłany przez Przybyszewskiego miał jedynie szkicową formę, skoro odnajdujemy w nim obszerne partie zbieżne (a miejscami niemal tożsame) w swym kształcie z zawartością pozycji autora wspomnianych powyżej. Inne ważne argumenty podaje też Zofia Budrewicz. Wnikliwa analiza materiałów dokumentujących proces powstawania książek pozwoliła jej stwierdzić, że „nie zawsze wiarygodne były [...] autooceny wkładu pracy Maykowskiego w serię ossolińskich podręczników, zawarte w jego nie drukowanym pamiętniku *Domy i dymy*”⁵⁸. Po drugie, badaczka trylogii duetu Bał-May słusznie zwróciła uwagę, że pisarz nie mógł zapoznać się z publi-

55 Tamże, s. 107.

56 S. Maykowski, *Domy i dymy*, karta 578.

57 Tamże. Cyt. za: Z. Budrewicz, dz. cyt., s. 154.

58 Z. Budrewicz, dz. cyt., s. 43. Choć jednocześnie badaczka zauważyła w książce, że korespondencja Maykowskiego z autorami czytanek potwierdza krytycyzm i wysokie wymagania redaktorów tomu.

kowanymi recenzjami *Będziem Polakami*, ponieważ w 1928 r., gdy tom trafił do księgarń i szkół, już nie żył⁵⁹.

Nie sposób poczynić w tej kwestii ostatecznych ustaleń, ponieważ ani rękopis utworu, ani korespondencja Przybyszewskiego z redaktorami nie zachowały się⁶⁰. Za miarodajną uznać można natomiast wzmiankę w pamiętniku Maykowskiego, że pisarz bez wahania podjął zlecenie na utwór kilka miesięcy przed śmiercią. Był już wówczas mocno schorowany, cierpiał przede wszystkim z powodu dolegliwości sercowych i słusznie – jak się okazało – przeczuwał niedaleki koniec życia, czemu dał wyraz w zwrocie do uczniów w ostatniej części czytanki: „Kiedy będziecie »tam«, w moich stronach, mnie już nie będzie najpewniej na świecie. Ale zostaną po mnie moje książki” (s. 46).

Nad Gopłem było zatem ostatnim utworem ukończonym przez pisarza. Ten fakt nabiera symbolicznego wydźwięku wobec zarzutów o kosmopolityzm, germanofilię i antypolskość, z jakimi Przybyszewski mierzył się przez całe życie⁶¹ i jakie nie ucichły po jego śmierci⁶², jakby niektórzy nie chcieli pamiętać, że autor *Dzieci szatana* w różnych publikacjach bronił praw

⁵⁹ Tamże, s. 154.

⁶⁰ Archiwum Stanisława Maykowskiego, obejmujące jego własne dzieła literackie, pięć tomów pamiętnika *Domy i dymy*, prywatną korespondencję oraz materiały związane z działalnością wydawniczą Ossolineum (w tym listy do pisarzy), przechowywane jest w Muzeum Literatury w Warszawie (zob. *Katalog rękopisów Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie*, t. 2, sygnatury 501–1000, oprac. A. Bałakier, A. Fielt, M. Górzyńska, T. Januszewski, A. Szczepanek i M. Wichowska, red. T. Januszewski, Warszawa 2002; archiwum Stanisława Maykowskiego obejmuje sygnatury 834–855). Nie ma w nim dokumentów dotyczących Przybyszewskiego. Listów do redaktorów podręcznika nie zawiera też 3-tomowa edycja korespondencji pisarza w opracowaniu S. Helstyńskiego.

⁶¹ Długie lata spędzone za granicą (zwłaszcza w Niemczech), prowokacyjny styl życia, program artystyczny uwalniający sztukę od społeczno-narodowych powinności i proklamujący amoralizm, apoteozowanie erosa, zainteresowanie anarchizmem i nihilizmem, podejmowanie w twórczości motywów cudzołóstwa czy kazirodztwa, a wreszcie współpraca z Naczelnym Komitetem Narodowym i propagowanie idei współpracy z tzw. państwami centralnymi w czasie I wojny światowej – to wszystko dawało asumpt do zarzutów o bezczeszczenie rodzimych wartości, implementowanie obcych kulturowo wzorców oraz narodową obcość (zob. więcej: K. Badowska, *Ojczyzna – obczyzna. Stanisław Przybyszewski o swej niemieckiej przeszłości w kręgu berlińskiej bohemy*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2022, nr 22, zvl. s. 99–103).

⁶² Ich odparcia podjął się Kazimierz Czachowski w odczycie wygłoszonym 26 września 1931 r. podczas akademii ku czci Przybyszewskiego, zorganizowanej z okazji przeniesienia zwłok pisarza do osobnego grobowca na cmentarzu w Górze pod Inowrocławiem. Treść wystąpienia *Syn ziemi kujawskiej i poeta poza-*

ojczyzny do wolności i samostanowienia, a później z zapałem zaangażował się w repolonizację Gdańska⁶³. *Nad Goptem* to swoisty testament dla młodego pokolenia, unaoczniający znaczenie więzi z ziemią ojczystą, stymulujący do odkrywania tożsamości kulturowej i stawiania pytań o wartość bycia mieszkańcem danego regionu, kształcący wyobraźnię w oparciu o rodzimy krajobraz. Ten legat przypieczętował los, który sprawił, że Przybyszewski, w ostatnich latach mieszkający na stałe w Warszawie, zmarł na Kujawach podczas gościny w dworku zaprzyjaźnionej rodziny Znanieckich. W swej małej ojczyźnie został też pochowany.

ziemskiej tęsknoty wydrukowano w specjalnej księdze pamiątkowej (*Stanisław Przybyszewski. Księga pamiątkowa 26 IX 1931*, Poznań 1932, s. 19–30).

- ⁶³ Więcej o tym aspekcie życia Przybyszewskiego zob. m.in: T. Linkner, *Publicystyka Stanisława Przybyszewskiego w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 2015; G. Matuszek, *Jak dekadent Przybyszewski przekształcił się w Gdańsku w urzędnika patriotę*, [w:] *Widnokreśli literatury – wielogłosy krytyki. Prace ofiarowane Profesor Teresie Walas*, red. T. Kunz, R. Nycz, A. Łebkowska, M. Popiel, Kraków 2015, s. 281–294; K. Badowska, dz. cyt., s. 104–107.

Katarzyna Badowska

Faculty of Philology, University of Łódź

[HTTPS://ORCID.ORG//0000-0002-6149-5612](https://orcid.org/0000-0002-6149-5612)

Stanisław Przybyszewski for children: The last, unknown tale of the modernist scandalist

Summary

This article deals with ‘Nad Gopłem’ [*At Lake Gopło*], the least known and arguably the oddest story in the Przybyszewski oeuvre. The book – missing from the writer’s bibliography and, as far as we know, not mentioned in his correspondence – was addressed exclusively to the young reader. What’s more, it was commissioned by the editors of a Polish language teaching textbook (published by Ossolineum in 1928) from a writer with a reputation of a debaucher and corruptor of the young. The article points out that Przybyszewski’s text is an inspirational tale about the beauty spots of Kujawy and a story about the education of an artist. Showing that Poland is born in a personal, intimate and creative experience and beauty lies in the eye of the beholder, he pins down the sources of his writing onto a local map and argues that the artist’s ties with his homeland are unbreakable. The loose string of reminiscences creates a warm, atmospheric portrait of the landscapes around Lake Gopło and, thanks to unobtrusive emotional touches, succeeds in eliciting a similar affection in the reader. In this way the story meets perfectly the contemporary postulate of anchoring the educational goals in reading materials “based on the experiences of a child” and reveals an unknown facet of Przybyszewski’s persona you would not expect to find in a celebrity engulfed in scandal. He knows how to strike the right tone and find the right format to “talk” to children and gently touch their emotions.

Key words

Polish modernist literature – Young Poland – educational reading texts – children’s tales – education of an artist – landscapes of Kujawy – Lake Gopło – Stanisław Przybyszewski (1868–1927)

Słowa kluczowe

Przybyszewski Stanisław, czytanka literacka, Kujawy w literaturze, *Nad Gopłem*

Bibliografia

- Badowska K., 2022, *Ojczyzna – obczyzna. Stanisław Przybyszewski o swej niemieckiej przeszłości w kręgu berlińskiej bohemy*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria”, nr 22, s. 89–110.
- Balicki J., 1932, *Rola podręcznika w nauczaniu języka ojczystego*, „Zręb”, nr 11, s. 31–49.
- Balicki J., Maykowski S., 1926, *Kraj lat dziecinnych. Pierwszy rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących*, Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Balicki J., Maykowski S., 1928, *Będziem Polakami. Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących*, Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Balicki J., Maykowski S., 1930, *Miej serce. Trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących*, Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Budrewicz Z., 2003, *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym. Geneza, struktura, funkcje*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie.
- Chlebowscy E. i P., 2016, „Blade kłosa na odłogu... – nieznaną wiersz Norwida”, „Studia Norwidiana”, z. 34, s. 101–124.
- Czachowski K., 1932, *Syn ziemi kujawskiej i poeta pozaziemskiej tęsknoty*, [w:] *Stanisław Przybyszewski. Księga pamiątkowa 26 IX 1931*, Poznań, s. 19–30.
- —, 2000, *Gawęda*, [w:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, 2000, wyd. 3 poszerz. i popr., Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, s. 177–178.
- Hutnikiewicz A., 1972, *Stanisław Przybyszewski: legenda i rzeczywistość*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Filologia Polska”, z. 48, s. 39–57.
- Kolbuszewski S., 1959, *Stanisław Przybyszewski: motywy regionalne*. W: tegoż, *Romantyzm i modernizm. Studia o literaturze i kulturze*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 281–306.
- Krzywicki L., 1958, *Stanisław Przybyszewski*, [w:] tegoż, *Wspomnienia*, oprac. J. Wilhelmi, t. 2, Warszawa: Czytelnik.
- Linkner T., 2015, *Publicystyka Stanisława Przybyszewskiego w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- —, *Łany ojczyste. Wyjątki z pism autorów polskich. Książka dla młodzieży i dorosłych*, cz. 2, wybór S. Demby, wydawnictwo M. Arcta [Warszawa 1916].
- Łempicki S., 2006, *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo we współpracy z De Agostini.
- Makowski B., 2006, *Gawęda*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda i S. Tynecka-Makowska, Kraków: Universitas, s. 270–273.
- Matuszek G., 1996, *Der geniale Pole? Niemcy o Stanisławie Przybyszewskim (1892–1992)*, Kraków: Universitas.

- Matuszek G., 2015, *Jak dekadent Przybyszewski przekształcił się w Gdańsku w urzędnika patriotę*, [w:] *Widnokreśli literatury – wielogłosy krytyki. Prace ofiarowane Profesor Teresie Walas*, red. T. Kunz, R. Nycz, A. Łebkowska, M. Popiel, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 281–294.
- Maykowski S., *Domy i dymy* [wspomnienia spisane pod koniec życia, niedrukowane], [rkps w:] Muzeum Literatury w Warszawie, Oddział Rękopisów, sygn. 845.
- Miller A., 1928, *Przybyszewski jako muzyk*, „Wiadomości Literackie”, nr 18, s. 6.
- Przybyszewski S., 1937, *Listy*, t. 1, zebrał i oprac. S. Helsztyński, Warszawa: Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku oraz Spółka Wydawnicza „Parnas Polski”.
- Przybyszewski S., 1938, *Listy*, t. 2, oprac. S. Helsztyński, Warszawa: Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku oraz Spółka Wydawnicza „Parnas Polski”.
- Przybyszewski S., 1926, *Moi współcześni. Wśród obcych*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”.
- Przybyszewski S., 1930, *Moi współcześni. Wśród swoich*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”.
- Przybyszewski S., 1928, *Nad Gopłem*, [w:] Juliusz Bałicki i Stanisław Maykowski, *Będziem Polakami. Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących*, Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. 39–46.
- Przybyszewski S., 1900, *Szopen (Impromptu)*, [w:] tegoż, *Na drogach duszy*, Kraków: L. Zwoliński i spółka, s. 85–104.
- Przybyszewski S., 1904, *Z gleby kujawskiej*, wyd. II, Warszawa: nakładem Księgarni M. Borkowskiego.
- Richter L., 1971, *O poglądach Stanisława Przybyszewskiego na muzykę*, „Muzyka”, nr 1, s. 3–27.
- Sinko T., 1934, *Nowy typ „wypisów” polskich. W dziesięciolecie lwowskiej inicjatywy*, „Czas”, nr 297 („Przegląd Artystyczny”. Tygodniowy dodatek do „Czasu” poświęcony sprawom literatury i sztuki, nr 37, s. 1).
- Skręt R., *Maykowski Stanisław*, [hasło w:] Internetowy Polski Słownik Biograficzny, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-maykowski-1880-1961-pedagog-poeta-krytyk-teatralny>.
- Sokalska M., 2015, *Chopin Przybyszewskiego*, [w:] *Przybyszewski. Re-wizje i filiacje*, red. G. Matuszek, Kraków: Księgarnia Akademicka, s. 155–167.
- Świerzewski S., 1969, *Muzyka w życiu Stanisława Przybyszewskiego*, „Poradnik Muzyczny”, nr 1 (s. 5–7) i nr 9 (s. 3–6).
- Taborski R., 1991/1992, *Przybyszewski-epistolograf w okowach cenzury*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, t. 26/27, s. 137–141.
- Wedemann M., 2021, *Gdzie rozgrywa się akcja „Dzieci szatana” Stanisława Przybyszewskiego? Destrukcja i rekonstrukcja świata przedstawionego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, nr 14, s. 351–390.

- W.M., 1901, *Przybyszewski o Kasprowiczu*, „Głos”, nr 19, s. 287.
- Wójcik E., 2013, *Podręczniki szkolne i opracowania dydaktyczne w repertuarze wydawców lwowskich dwudziestolecia międzywojennego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”, t. 11, s. 163–175.